



# FRYCZAK©

CZASOPISMO  
II LO W RYBNIKU

19/2021 MARZEC, RYBNIK

W TYM WYDANIU:

## ŻYCZENIA WIELKANOCNE

## JARE GODY

## TEATR W CZASACH PANDEMII JEST MOŻLIWY

## SZTUKA Z KANAPY

*Nie porzucaj nadzieje,  
Jakoć sie kolwiek dzieje:  
Bo nie już słońce ostatnie  
zachodzi,  
A po złej chwili piękny dzień  
przychodzi.*

~ *Pieśń IX* (fragment),  
Jan Kochanowski

źródło: wolnelektury.pl

## NIE PORZUCAJCIE NADZIEJE

Tegoroczna Wielkanoc to już druga z kolei, podczas której jesteśmy zmuszeni pozostać w domach i świętować w kameralnym gronie domowników. Niech jednak wspomniane okoliczności nie przeszkodzą Wam dobrze spędzić tych parę dni wolnego w spokoju, z dala od obowiązków szkolnych i w towarzystwie kochanych bliskich (pod warunkiem, że mieszkają z Wami w jednym domu!). Miejmy nadzieję, że to będą ostatnie święta, które musimy przeżywać w formacie DDM (Dezynfekcja, Dystans, Maseczki).

Święta Wielkanocne i czas tuż po nich to dla znacznej części naszej społeczności okres finalnych przygotowań do jednego z ważniejszych egzaminów w życiu – matury. Drodzy Maturzyści, współuczestnicy w maturalnym trudzie, życzę Wam wytrwałości i samozaparacia na tej ostatnie prostej we Fryczu.

Widmo nieuchronnie zbliżającej się matury i zakończenia etapu edukacji w liceum niesie ze sobą również konsekwencje dla samego *Fryczaka*. Nasze czasopismo wchodzi w przejściowy okres dwuosobowej redakcji naczelnej, bo oto do zespołu dołączyła Martyna Pieczka, uczennica klasy I D. Gratulacje i życzymy powodzenia.

Tymczasem, zapraszamy do lektury marcowego wydania *Fryczaka*!

*Naczelny*

## ŻYCZENIA WIELKANOCNE

Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy znowu naznaczone zostają znakiem pandemii. Wielu z nas nie będzie mogło spotkać się z najbliższymi, jednak nie możemy pozwolić, by uniemożliwiło to refleksję nad istotą Świąt Wielkanocnych. I tak jak one przynoszą nam nadzieję, tak my musimy wierzyć, że już niedługo wszystko wróci do normy. Dlatego właśnie życzymy Wam, byście mogli spędzić te święta w spokoju i szczęściu, aby odetchnąć od codziennego zgiełku. By zdrowie dopisywało Wam i Waszym bliskim, gdyż to jest w tych czasach najważniejsze. Nie traćcie pogody ducha w trudach dnia codziennego, aby pomimo tęsknoty zachować radość serca. Przeczekajmy razem covidowy czas, aby wkrótce spotkać się w murach naszej szkoły. Życzymy również wytrwałości i pomyślności.

Spokojnych Świąt Wielkanocnych!

*Naczelną*



# JARE GODY, CZYLI CO ŚWIETOWANO PRZED WIELKANOCĄ?

*Daria Bury, I D*

Wielkimi krokami zbliża się do nas Wielkanoc, najstarsze święto chrześcijańskie oraz okazja do spotkań w rodzinnym gronie. Czas ten w głównej mierze kojarzy nam się z pisankami, kurczaczkami czy babką – nic dziwnego, media bombardują nas reklamami pełnymi wesołych rodzin i kolorowych potraw. Jak wiemy, święto to wywodzi się z tradycji chrześcijańskiej i w naszym kraju obchodzone jest dopiero od kilkuset lat. Co jednak świętowali nasi pogańscy przodkowie?

Dawni Słowianie nie mieli odpowiednika Wielkanocy, jednak wiele praktyk z tamtych czasów przetrwało do dziś. Kilkudniowy obrządek rozpoczynany w dniu równonocy wiosennej zwany Jarymi Godami był jednym z najważniejszych świąt roku. Dłuższe dni, krótsze noce, odwilż, rozkwit roślin -to wszystko było powodem wielkiej radości. Symboliczne przepędzanie zimy i witanie wiosny odbywało się najprawdopodobniej pod patronatem bogini Eostre – twierdzi się, że to właśnie od jej imienia powstało słowo Easter (z ang. Wielkanoc).

W wielu przedszkolach czy nawet jeszcze we wczesnych klasach szkół podstawowych można spotkać się z dawnym słowiańskim rytuałem, który przetrwał do dziś. Topienie czy też palenie Marzanny miało symboliczne znaczenie, była ona m.in. boginią zimy. Z przyjściem wiosny należało się jej zatem odpowiednio pożegnać – paleniu towarzyszyła gra na instrumentach, śpiewy, a nawet krzyki. Kiedy mówimy o Wielkanocy, nie można nie wspomnieć o jednej z najbardziej charakterystycznych tradycji tego święta, robieniu pisanek. Również malowanie jaj ma swoje korzenie w kulturze pogańskiej. Od wielu setek lat jajko jest symbolem życia, osoba nim obdarowana miała mieć zapewniony czas długiego urodzaju – nie jest to zatem symbol stricte chrześcijański.

Nasz kraj ma bogatą kulturę, warto o niej słuchać, czytać. Świadomość tego, skąd pochodzimy, zdaje się zanikać w obecnych czasach, historie o przodkach coraz rzadziej są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Często powielamy tradycje, które były podtrzymywane w domach, tak naprawdę nie widząc w nich większego sensu. Święta są idealnym czasem na wypytywanie dziadków, wujków czy rodziców o wspomnienia z młodości. Taka forma wspólnego spędzania czasu nie tylko sprawi im przyjemność, ale również może zachęcić nas do dalszego zagłębiania się w rodzinną historię, która często jest zadziwiająca.

źródła: <https://www.slavoslaw.pl/jare-gody-witanie-wiosny-po-slowiansku/>  
<https://bewilderedslavica.com/jare-gody/>

# TEATR W CZASACH PANDEMII JEST MOŻLIWY: OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL SZTUKI REŻYSERSKIEJ „INTERPRETACJE” 2020

*Monika Chowaniec, III D*

Zorganizowanie festiwalu teatralnego w czasach pandemii koronawirusa stanowi niemałe wyzwanie organizacyjne, ale publiczność pozbawiona wszelkich wizyt w instytucjach kultury szuka doznań artystycznych w zasobach internetowych, więc warto udostępnić jej dostęp do wartościowego przedsięwzięcia. Organizatorzy Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” zdecydowali się przenieść jego dwudziestą edycję do Internetu, prezentując spektakle w wersji on-line. Sam Festiwal powstał kilkanaście lat temu jako odpowiedź na brak w środowisku teatralnym specjalnego wydarzenia skupiającego się na sztuce reżyserskiej. W tym roku zostało przedstawionych pięć spektakli konkursowych oraz jeden pozakonkursowy – tzw. „mistrzowski”.

## „Wymazywanie”, reż. Krystian Lupa

Spektaklem mistrzowskim, niebiorącym udziału w konkursie, zostało w tym roku „Wymazywanie” Krystiana Lupy – poruszające, ponad pięciogodzinne widowisko na podstawie powieści „Wymazywanie. Rozpad” Thomasa Bernharda.

Stanowi ono zbiór przeżyć i przemyśleń Franza Murau, który po wielu latach od zerwania kontaktów ze swoją rodziną otrzymuje telegram informujący o wypadku samochodowym, w którym zginęli jego rodzice oraz brat. Staje się to pretekstem do rozważań o własnej przeszłości. Opowieść snuta przez bohatera kreuje obraz człowieka, dla którego głównym czynnikiem determinującym jego dorosłe życie stały się niewyleczone, wyparte kompleksy z czasów dzieciństwa. Pomimo upływu lat bohater dalej zmagał się z żalem wobec swojej rodziny, w której czuł się wyalienowany. Prawdziwe oblicze swoich rodziców poznał dopiero po ich śmierci, gdy dowiedział się, że ukrywali oni po wojnie nazistów. Tworzy to wszystko portret osoby zrezygnowanej, która po wielu latach musi się zmierzyć z haniebną przeszłością rodziny, hermetycznym środowiskiem, osobistą urazą i kryzysem światopoglądowo-filozoficznym.

„Wymazywanie” staje się sądem nad człowiekiem, który odsłaniając przed widzami kolejne warstwy rzeczywistości, zostaje obnażony wobec własnych słabości, ale i egotyzmu oraz manii wielkości. Paradoksalnie wymazanie przeszłości dzieje się tu nie przez zapomnienie, które tak naprawdę nie jest możliwe, a poprzez zapis wspomnień, które będą mogły w ten sposób zostać unicestwione przez każdą czytającą je osobę.

**„Gracjan Pan”, reż. Cezary Tomaszewski**

„Gracjan Pan” Cezarego Tomaszewskiego stanowi próbę przedstawienia środowiska blogosfery internetowej. Ukazuje ludzi, dla których największą tragedią życiową okazuje się wyśmianie infantylnej piosenki czy jeden nieprzychylny komentarz. Przesadna radość życia zakorzeniona w naiwnym rozumieniu rzeczywistości doprowadza wprost do odrzucenia takiej osoby przez otoczenie zmęczone jej niedojrzałym zachowaniem charakterystycznym dla wieku wczesnoszkolnego, nie licującym z powagą dorosłego życia. „Gracjan Pan” jest opowieścią o człowieku dorosłym, żyjącym dalej w krainie bez troski bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za własne życie, naiwnie wierzącym w dobro świata. Przedstawia obecny świat Internetu, który kreuje rzeczywistość pełną infantylizmu i bezrefleksyjności.

**„Jutro przyplynie królowa”, reż. Piotr Łukaszczyk**

„Jutro przyplynie królowa” Piotra Łukaszczyka przedstawia wydarzenia odbywające się na odosobnionej wyspie Pitcairn na Pacyfiku zamieszkałej przez potomków buntowników statku „Bounty”, skupiające się wokół patologii powstałych w hermetycznej społeczności. Chrześcijaństwo, które miało ucywilizować lokalną społeczność, jest tylko powierzchowne, a mężczyźni kierując się nieokiełznanym instynktem seksualnym, ustalili własne zasady zezwalające na gwałty czy pedofilię. Szokujące okazuje się być zarządzane przez despotycznego wodza wyspy uzurpującego sobie prawo do decydowania o życiu mieszkańców wyspy. Wszystko to dzieje się przy milczącym przyzwoleniu społeczności na przemoc, którą uważa się za akceptowalne zachowanie. Idylliczna wyspa okazuje się więzieniem dla młodych kobiet, które pozostając bezradne wobec panujących tam zachowań, nie mogą zaufać nawet własnej rodzinie, biernej wobec krzywdy córek.

**„Jezus”, reż. Jędrzej Piaskowski**

„Jezus” Jędrzeja Piaskowskiego wbrew pozorom nie jest spektaklem biblijnym. Tytułowe imię właściwie tu nawet nie pada, a jedynymi elementami odsyłającymi widza do historii ewangelicznej są tylko drobne nawiązania, jak na przykład postać Marii Magdaleny. Pragnienia duchowe postaci objawiają się tu w przeczeniach opartych na potrzebie bliskości, bycia kochanym czy akceptowanym. Mimo połączenia w spektaklu poetyckich fantazji z dziecięcym infantylizmem przedstawienie nie szokuje swoim absurdem, a zakończenie – odejście bohaterów w krainę szczęścia – pozostawia może aż zbyt optymistycznym wobec życia.

**„Lwów nie oddamy”, reż. Katarzyna Szyngiera**

„Lwów nie oddamy” Katarzyny Szyngiery opowiada o trudnych relacjach polsko-ukraińskich i o ich przyczynach. Spektakl jest prowadzony w dość nowator-

skiej formule – składa się raczej z urywków wydarzeń i fragmentów rozmów aniżeli ze spójnej fabuły, stając się przy tym dialogiem z widownią. Zacierają się granice pomiędzy światem teatralnym i rzeczywistym, a aktorzy, w tym Oksana Czerkaszyna jako „prawdziwa Ukrainka”, wygłaszają swoje poglądy na główny temat, wychodząc z granych przez siebie ról. Kluczem do interpretacji spektaklu jest wielokrotnie powtarzane już w debacie publicznej stwierdzenie, że gdzieś pomiędzy dwiema skrajnymi ideologiami (tu: nacjonalistycznymi) znajdują się przeciętni ludzie, którzy bardziej od wojen ideologicznych cenią sobie spokojne życie i relacje międzyludzkie.

### **„Mistrz i Małgorzata”, reż. Małgorzata Warsicka**

„Mistrz i Małgorzata” Małgorzaty Warsickiej stanowi adaptację znanego na całym świecie dzieła Michała Bułhakowa pod tym samym tytułem. Bardziej niż swój pierwowzór literacki skupia się na historii Poncjusza Piłata i Jezui Ha-Nocri oraz związanym z nim motywem tchórzostwa i odpowiedzialności. Jednak główną osią wydaje się być cierpienie – dotyka niemalże każdego z bohaterów na inny sposób, co zostaje podkreślone przez grane na żywo utwory nawiązujące do „Pasji według św. Mateusza” oraz „Pasji według św. Jana” Johanna Sebastiana Bacha. Spektakl utrzymany w konwencji groteski i absurdu wskazuje, podobnie jak jego literacki pierwowzór, że poza światem materialnym istnieje też świat metafizyczny i duchowy, a dobro i zło, stanowiące przeciwstawne pojęcia, muszą, zgodnie z manichejskimi poglądami, współistnieć.

Główna nagroda jury – „Laur Konrada” – została przyznana Katarzynie Szyngierze, która wyreżyserowała spektakl „Lwów nie oddamy”. Widzowie natomiast mogli wziąć udział w głosowaniu internetowym, w którym najwięcej głosów otrzymała Małgorzata Warsicka („Mistrz i Małgorzata”). Spośród zaprezentowanych spektakli konkursowych mnie również najbardziej zachwyciło przedstawienie „Mistrz i Małgorzata”, które stanowi doskonałą adaptację powieści Bułhakowa.

Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” okazał się niezwykle ciekawą propozycją dla osób tęskniących za teatrem w dobie koronawirusa. Warto uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych on-line, chociażby dla chwilowego oderwania się od problemów związanych z obecną sytuacją epidemiczną.

**INTERPRETACJE**  
Festiwal Sztuki  
Reżyserskiej  
20 Ogólnopolski  
KATOWICE 2020



## SZTUKA Z KANAPY

*Julia Olejarczyk, III D*

Pandemia po raz kolejny zamknęła nas w domach, uniemożliwiając nam tym samym uczestnictwo w życiu kulturalnym. Kina, teatry, muzea i galerie sztuki pozostają zamknięte, a nam pozostała jedynie własna kanapa i komputer. Jednak czy jest to tylko komputer, czy aż komputer? Przecież w dzisiejszych czasach żyjemy w świecie, który jest globalną wioską i wszelkie bariery czasowe i przestrzenne nie są dla nas żadnym problemem. Za pomocą kilku kliknięć możemy wirtualnie przenieść się w dowolne miejsce na świecie, podczas gdy fizycznie nie zmienimy położenia nawet o kilka centymetrów. W realiach, w jakich przyszło nam obecnie żyć, internet wydaje się być swego rodzaju błogosławieństwem, ponieważ za jego pomocą możemy nadal podtrzymywać kontakty towarzyskie oraz uczestniczyć we wszelkich wydarzeniach przeniesionych w przestrzeń cyfrową.

Zgodnie z tą myślą postąpili w tym roku organizatorzy Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” w Katowicach, którzy umożliwili nam uczestnictwo w pełnym wrażeń tygodniu z różnorodnymi spektaklami. Celem programu jest przedstawienie twórczości najmłodszego pokolenia polskich reżyserów i reżyserek teatralnych, którzy będą mogli się ubiegać o Laur Konrada Swinarskiego, patrona katowickiego festiwalu. Ten rok był punktem zwrotnym w historii konkursu, gdyż organizatorzy stanęli przed bardzo trudnym dylematem odnośnie przeniesienia festiwalu w przestrzeń wirtualną. Faktem jest, że nic nie zastąpi fizycznego kontaktu aktora z widzem i emocji temu towarzyszącym, jednak w obecnej sytuacji takie rozwiązanie nie byłoby możliwe. Dlatego zdecydowano się na zorganizowanie całego wydarzenia online, co było bardzo dobrą decyzją, bo umożliwiło to większej liczbie osób uczestnictwo w tym przedsięwzięciu i przyglądanie się z zapartym tchem poczynaniom aktorów na scenie.

Jednym ze spektakli zdecydowanie wartych uwagi była interpretacja „Mistrza i Małgorzaty” w reżyserii Małgorzaty Warskiej. „Mistrz i Małgorzata” to dzieło Michaiła Bułhakowa. Akcja powieści rozgrywa się w latach 30. XX wieku w Moskwie, jednak zostały w nią również wplecione wątki nawiązujące do wizyty szatana w Związku Radzieckim. Książka jest nazywana arcydziełem, ponieważ w mistrzowski sposób przedstawia wizję porządku moralnego świata wykreowaną przez autora. Ze względu na tajemniczość i wieloznaczność bywa interpretowana jako alegoria polityczna realiów życia współczesnych autorowi. Oglądając spektakl, możemy być początkowo nieco zszokowani pewną nowoczesnością przedstawienia, które w niezwykle sposób wykorzystuje wpisana w poetykę powieści Bułhakowa groteskę. Przedstawienie zostało doskonale wyreżyserowane i zagrane..

Urzeka niezwykła muzyka, która jest piękna, emocjonująca i w pełni oddająca panujący nastrój. Widać ogromne zaangażowanie chóru i kwartetu smyczkowego, którzy z muzyki uczynili kolejnego bohatera inscenizacji. Kolejnym ważnym aspektem jest scenografia, mroczna i przerażająca pokazuje piekło przeżyte przez autora książki oraz ilustruje najbardziej mroczne rejony psychiki ludzkiej. Jednak, jak później dowiadujemy się z rozmowy z reżyserką, występuje w niej również pewne optymistyczne światełko, każdy z wykreowanych bohaterów dostaje szansę wyjścia z mroku i to również ma nam ten spektakl uzmysłwić. Przedstawienie pokazuje beznadziejną sytuację człowieka w świecie, w którym często bywa niezrozumiany. Jednocześnie poruszonych jest wiele aktualnych problemów takich jak choroba psychiczna, zdrada czy nawet obecna sytuacja w naszym kraju związana ze strajkiem kobiet. Kluczem do dalszej interpretacji staje się późniejsza rozmowa z reżyserką, w której objaśnia nam, na czym dokładnie polegała praca przy spektaklu. Teksty klasyczne można różnie interpretować, co daje artystom pewnego rodzaju wolność – ciężar klasyki mogą odczytać w zupełnie nowy sposób. Dzięki temu zarówno widzowie, którzy nigdy nie mieli do czynienia z danym tekstem, jak i ci w pełni z nim zaznajomieni i posiadający już co do niego pewne oczekiwania, otrzymają sporą dawkę nowych wrażeń. Reżyserka i zarazem adaptatorka tekstu w swoim dziele wyszła poza pewne schematy związane z literaturą klasyczną. Jednym z nowatorskich rozwiązań było obsadzenie męskich ról kobietami. Małgorzata Warsicka odniosła się do faktu, iż postrzeganie świata nie jest w pełni zależne od płci, ponieważ to idea jest najważniejsza, jej uniwersalizm. Spektakl jest zdecydowanie wart obejrzenia, ponieważ oprócz nowego spojrzenia na klasyczny, znany przez bardzo wielu z nas tekst, zwraca nam uwagę również wiele innych aspektów, nad którymi warto się zastanowić.

Aktualny okres nie jest dla nikogo z nas łatwy i z powodu odcięcia od świata możliwości wielu z nas ograniczyły się, jednak warto wykorzystać ten czas w wartościowy sposób poprzez uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych w wersji online. Jest to jednocześnie bardzo dobry sposób na odpoczynek i chwilowe odstresowanie się, które jest nam wszystkim obecnie bardzo potrzebne.



**FRYCZAK©**  
CZASOPISMO

# **FRYCZAK©**

Redakcja: **Kacper Bugla, Martyna Pieczka**

Recenzja: **Natalia Landek**

E-mail: **thefryczak@gmail.com**

Strona www: **frycz.rybnik.pl**

Nad numerem pracowali: **Martyna Pieczka,  
Daria Bury, Monika Chowaniec, Julia  
Olejarczyk.**